

Grecja walczy jak Hiszpania w 1936 r.

25 marca 2012

Rząd „jedności narodowej” w Atenach zgadza się na dyktat Trojki i tandemu Merkel-Sarkozy, który wykrwawia całe społeczeństwo greckie. Jednak w tle tego szykuje się prawdziwe społeczne trzęsienie ziemi.

Kurs historii przyspiesza, a wydarzenia ostatnich dni w Grecji muszą przekonać nawet tych najbardziej wahających się: Grecja staje się dla Europy 2012 r. tym, czym była Hiszpania dla Europy w 1936 r.! To nie są słowa paru romantyków. Nie, to skutek działań naszych rządów, gdyż ci, którzy nas uciskają od 2 lat są „tymi z góry”: Merkel i Sarkozy, MFW i bankierzy, neoliberalna reakcja, ci, którzy wybrali Grecję na laboratorium swojej nieludzkiej polityki, a Greków na króliki doświadczalne terapii szokowej.

Przyszedł w końcu czas, abyśmy my – „ci z dołu” w całej Europie, zrozumieli dokładnie, co mówią Merkel, Sarkozy i Trojka, i zaczęli działać wyciągając z tego wnioski. Przyjmijmy wyzwanie i odpowiedzmy im, że odtąd Grecja stanie się testem także dla nas, dla ruchu pracowniczego, ruchów społecznych, feministycznych, dla społeczeństw całej Europy! Tak, uświadommy im, że wszyscy jesteśmy Grekami, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, iż walka greckiego społeczeństwa jest bardziej niż kiedykolwiek naszą wspólną walką. Że jeśli uda im się złamać opór i podporządkować sobie greckie społeczeństwo, potem przyjdzie kolej na innych, na pozostałe społeczeństwa Europy, jedno po drugim...

Być może pamiętacie, że na początku tego wszystkiego opowiadali nam rzeczy typu: „to wyjątkowy przypadek i specyficznie grecki, spowodowany tym, że Grecy są leniwi, skłonni do korupcji i oszukiwania”. Jednakże od tego czasu

dowiedzieliśmy się, że czarna dziura długu nie jest grecką specyfiką, że nie odpowiada za nią rozdmuchane państwo greckie, gdyż dotyczy to także Stanów Zjednoczonych i Francji, Włoch i Japonii. W sumie mamy po prostu kryzys typowo kapitalistyczny i zwyczajnie... systemowy. Jednak uważajmy na zgrabne formułki i stereotypy, gdyż nie pasują do obecnej sytuacji Grecji. Czy można jeszcze mówić o oszczędnościach, nawet drastycznych, kiedy płace i emerytury w Grecji spadają o 40, 50 czy nawet 60%? Kiedy siła nabywcza ogromnej większości społeczeństwa jest już obcięta o 50, 60, czy 70%? Kiedy nowi pracownicy zarabiają tylko 417 euro, a nowi emeryci otrzymują 320 euro? Kiedy klasa średnia tego kraju jest zrujnowana i skazana na galopujące zubożenie? Czy chodzi o „zwykłe oszczędności”, kiedy połowa młodych Greków jest bez pracy, a bezrobocie sięga 25%? Jak w tej sytuacji można mówić o zwykłych „przejściowych poświęceniach”, kiedy wśród uczniów szkół podstawowych panuje niedożywienie, a głód stuka do drzwi mieszkańców nawet bogatszych dzielnic greckich miast? I jak można utrzymywać, że to wszystko jest „konieczne, by uporządkować finanse” Grecji, skoro sami nasi oprawcy przyznają cynicznie, że ich polityka narzucona siłą Grecji zawiodła, wpychając tylko kraj coraz głębiej w gigantyczną recesję i że grecki dług nigdy nie będzie mógł zostać spłacony? Chodzi więc o zwykły sadyzm słynnej Trojki, albo inaczej: w Grecji obserwujemy prawdziwą wojnę „tych z góry” przeciwko „tym z dołu”, bardzo bogatych przeciwko całej reszcie społeczeństwa. I w tym samym czasie, nie zapominajmy o tym, jesteśmy świadkami odrodzenia najgorszego neokolonializmu, kiedy widzimy Grecję upokorzoną i praktycznie pozbawioną suwerenności narodowej, traktowaną przez jej „partnerów” europejskich jak prawdziwa kolonia, protektorat pod ich dyktatem.

A co robią sami Grecy? Ostrożnie, nie wierzcie w to, co opowiada się wam o Grekach. Wasze media są jak nasze: rzeczywistość, którą opisują jest zupełnie... nierzeczywista. My mówimy o obecnej Grecji, a oni podkreślają fakt, że w Atenach

jest rząd jedności narodowej popierany przez 4/5 przedstawicieli greckiego społeczeństwa. Oczywiście prawda jest zupełnie inna. Dwanaście strajków generalnych w ciągu 2 lat, niezliczone walki i strajki w całym kraju, klimat prawie insurekcyjny od miesięcy, ruch Oburzonych – greccy Aganaktismeni – który przelał się przez całą Grecję w ciągu 3 miesięcy, bardzo ostre starcia z siłami porządkowymi, ministrowie i parlamentarzyści, którzy od 10 miesięcy nie pojawiają się w biurach, gdyż boją się, że zostaną zakrzyczani czy nawet pobici przez zwykłych przechodniów, Parlament coraz częściej oblegany przez tysiące demonstrantów, którzy wcześniej czy później zaatakują go...

To wszystko są jednak tylko wstrząsy ostrzegawcze przed wielkim społecznym trzęsieniem ziemi, które już się szykuje. W rzeczywistości bardziej uważny rzut okiem wystarczyłby, żeby odkryć, iż gniew społeczeństwa osiąga historyczne rekordy, że kraj jest niczym wulkan przed eksplozją... Poparcie dla rządu „jedności narodowej” nie przekracza 8%, podczas gdy wszystkie partie na lewo od socjaldemokratycznego Pasok w sondażach mają ponad 40%! Wszystko zmienia się z niesamowitą szybkością i grecki pejzaż polityczny podlega bezprecedensowym przekształceniom, gdyż całe części społeczeństwa szukają radykalnych rozwiązań na kryzys i galopującą pauperyzację. Pasok, który przed dwoma laty triumfował podczas wyborów z rekordowym wynikiem na poziomie 45%, otrzymuje teraz w sondażach poniżej 10%, podczas gdy ugrupowanie neonazistowskie sięga 3%! Tak, społeczeństwo greckie na własnej skórze poznaje czasy Republiki Weimarskiej...

Co robić? Po pierwsze głośno mówić, że Grecy nie mogą spłacić długu, który ich wykrwawia i przede wszystkim nie przez nich został zaciągnięty! Że natychmiast trzeba zatrzymać jego spłatę. W jakim celu? By zrobić to, co narzuca nam prawo międzynarodowe, ONZ, liczne konwencje międzynarodowe podpisane zresztą przez nasze rządy: by przeznaczyć astronomiczne sumy poświęcane teraz na obsługę długu, na zaspokojenie

podstawowych potrzeb społeczeństwa greckiego, na zdrowie, szkolnictwo, infrastrukturę, służby publiczne, bezrobotnych, głodne dzieci, chorych, inwalidów, kobiety, które teraz są zmuszone wykonywać za darmo i w rodzinie wszystkie te zadania, które wcześniej zapewniały służby publiczne przed ich zniszczeniem i prywatyzacją.

Trzeba znaleźć czas na przeprowadzenie obywatelskiego audytu długu, tak aby zidentyfikować jego nielegalną część, którą trzeba anulować. A to wszystko przy zdecydowanym odrzuceniu szantażu naszych oprawców, którzy powtarzają nam każdego dnia, że taka radykalna polityka doprowadzi automatycznie do wyjścia kraju z euro i Unii Europejskiej, do odwrotu na pozycje nacjonalistyczne.

Nie i jeszcze raz nie. My odrzucamy spłatę długu i w tym samym czasie zostajemy w strefie euro. A przyczyna tego jest prosta: ponieważ chcemy walczyć razem z wami, wszyscy razem, ręką w rękę z wszystkimi społeczeństwami i pracownikami tego kontynentu, by stawić czoła Europie kapitału, Merkel i Sarkozy'ego. Ponieważ chcemy stworzyć i poszerzyć to, co określa się „kryzysem systemowym” obecnej antydemokratycznej i antyspołecznej Unii Europejskiej bogatych. Nie ma teraz innej perspektywy, jedynie realistycznej, jak wspólna walka „tych z dołu” w całej Europie. Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, nasz sojusz daje nam siłę. Zjednoczmy się, bo wszyscy razem możemy zmienić ten coraz bardziej nieludzki świat. Zróbmy to, nim będzie za późno..

I pamiętamy: jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy?

Autorka: Sonia Mitralia

Tłumaczenie: Dariusz Załega

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

OD REDAKCJI

Przemówienie wygłoszono 17 lutego br. w Marsylii podczas spotkania zorganizowanego przez francuską Inicjatywę na rzecz

Audytu Obywatelskiego Długu Publicznego.